



Krzysztof Schwartz
NADLEŚNICZY
NADLEŚNICTWA
JAROCIN

Szanowni Czytelnicy

Na koniec roku dobre dla nas wszystkich wiadomości - nie będziemy „budżetówką”. Nie mając najmniejszej ochoty obrażać wszystkich tych, którzy budżetówką są, wyjaśniam, że pomysł był doprawdy nietrafny. Przecież tak naprawdę żyjemy ze sprzedaży drewna czyli surowca. De facto jesteśmy przedsiębiorstwem surowcowym działającym w imieniu Skarbu Państwa. Bliżej nam więc do przemysłu niż do typowego urzędu. Na szczęście mamy wszędzie przyjaciół. Czujemy to i serdecznie dziękujemy. Dziękujemy wielu z Was drodzy czytelnicy, gdyż jesteśmy pewni, że stoicie po stronie lasów państwowych, lasów dobrze zarządzanych i uczciwie chronionych. To przecież nie przypadek, że są w Polsce aż 3 wydziały leśne, że naszą pracę wspiera Instytut Badawczy Leśnictwa i że powierzchnia lasów rośnie. Państwowe Gospodarstwo Leśne - Lasy Państwowe zarządzają lasami na powierzchni 7,06 mln ha, przeciętny wiek sosen wynosi 60 lat, świerków 63 lata, jodeł 85 lat, buków 77 lat, dębów 66 lat, a brzoź 49 lat. Przeciętnie 1 ha lasu sosnowego ma masę drzewną brutto (razem z masą korzeni i drobnych gałązek) 246 m³, a jodłowego aż 333 m³. W lasach państwowych chronione są najcenniejsze fragmenty na powierzchni ponad 87 tys. ha - to rezerваты. Lasy, które wyodrębniono jako chroniące gleby i zasoby wód zajmują powierzchnię 1,8 mln ha. 654 tys. ha to lasy podmiejskie, a 74 tys. to ostoje zwierząt. Wiemy, jak tym bogactwem się zajmować, wiemy, jak je pomnażać i wiemy, jak je zachować dla przyszłych pokoleń. Czujemy też, że nasza praca jest akceptowana, a z naszej firmy, która ma już 90 lat, jesteśmy po prostu dumni. Lasy to nasze wspólne dobro, to tradycja. Jak silna jest tradycja w Polsce, zdajemy sobie sprawę najmocniej w okresie Bożego Narodzenia. Cieszymy się, że należymy do wielkiej polskiej tradycji. Zapraszamy Państwa do naszych wspólnych lasów i niech zaśnieszony młodnik i stara pochylona sosna będą źródłem wytchnienia podczas zimowego spaceru. Wszystkiego najlepszego.
Krzysztof Schwartz



Co zagryzło sarnę?

W niedalekich Gizatkach (pow. pleszewski) znaleziono martwą sarnę. Jej tułów był w połowie rozszarpany. Całą okolicę błyskawicznie obiegła wiadomość o pojawieniu się w tamtejszych lasach wilków.

Zwierzęta, przypominające swoim wyglądem przypominały wilki zostały uwiecznione przez jarociniaka, który akurat wybrał się na tamten teren na „polowanie” z aparatem fotograficznym. O sprawie powiadomiony został nadleśniczy Waldemar Cierniak z Nadleśnictwa Grodziec, któremu podlegają gizalskie lasy. - *To są z całą pewnością psy, sprawdzaliśmy już to. U nas wilków nie ma - zapewnił. Zdjęcia rzekomych wilków zostały przesłane do Stacji Doświadczalnej Katedry Zoologii w Stobnicy, należącej do Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu. - To są psy - stwierdził po ich obejrzeniu st. specjalista Jacek Więckowski, który wilkami zajmuje się od wielu lat. - Więc można mieszkańców uspokoić, albo zmartwić, zależy od tego, jaka jest ich świadomość - stwierdził naukowiec. Dodał jednak, że wygłodniałe psy są bardziej niebezpieczne od wilków. - Wilki nie są groźne. Utało się, że atakują ludzi, stanowią zagrożenie, są przedmiotem szatana. To jest zwierzę, które*

jak żadne inne boi się człowieka. Za wszelką cenę unika ludzi, bo stanowią dla niego zagrożenie i kojarzą mu się ze śmiercią. To są bardzo inteligentne zwierzęta. Ja za wilkami chodzę wiele lat i spotkać miałem kilka - tylko dlatego, że one wiedziały, że za nimi chodzę,



Podjejrzenia o pojawieniu się wilków powstały po tym, jak znaleziono rozszarpaną sarnę

wyczuwały mnie - zdradził pracownik Stacji Doświadczalnej Katedry Zoologii w Stobnicy.

To, że wałęsające się po lasach psy stanowią duży i trudny problem, potwierdza także Eugeniusz Klimpel - leśniczy Leśnictwa Racenów, a zarazem myśliwy z kota „Darz Bór” w Jarocinie. - *Ludzie spuszczały często psy na noc, żeby sobie pobiegały. Do tego dochodzi jeszcze problem tych, które są porzucane w lasach. Bezpańskie psy z czasem dziczeją. Wszystkie psy stanowią zagrożenie dla zwierząt leśnych, szczególnie w okresie zimowym, zwłaszcza takim, jaki mamy teraz. Zwierzyna jest osłabiona. Psy ganiają w tym śniegu za nimi i w końcu je dopadają. Prawo nie pozwala myśliwym na strzelanie do psów. Mamy ręce związane. Trzeba by te psy wyłapywać. Ale kto miałby je wyłapywać? One są raz w tym miejscu, a za jakiś czas w innym. To jest naprawdę problem trudny do rozwiązania - podkreślił leśniczy Klimpel.*

(pg, ls)

Co ze stanem ilościowym saren?

Sarna jest najmniejszym przedstawicielem naszej rodzimej zwierzyny ptowej. Żyje około 12-14 lat. W jesieni i zimie bytuje w stadzie (rudlu) składającym się z kóz, kozłaków i kozłów.

Sarny mają zdolność dostosowywania się do warunków terenowych i dlatego żyją prawie w każdym większym kompleksie leśnym, a także na dużych przestrzeniach bezdrzewnych. Wiosną i latem żywią się trawami i drobnymi pędami drzew i krzewów oraz ziołami. Jesienią wchodzą głębiej w las, gdzie łatwiej im przeżyć okres zimy. Odkopują wtedy cewkami (przednimi nogami) owoce drzew, drobne krzewinki, wrzos i zioła, a także zgryzają pędy młodych drzewek w uprawach leśnych. Obecnie w gronie leśników

i myśliwych trwa burzliwa dyskusja o stanie ilościowym saren w naszych łowiskach. Powodem tej dyskusji była dość długa i mroźna zima 2009/2010 oraz deszczowa wiosna i lato. Osłabione przez długą zimę, wilgotną wiosnę i mokre lato sarny, podatne były na różnego rodzaju zakażenia i choroby. Często groźniejsze od zimy są bezpańskie psy. Zimą sarny podchodzą bliżej siedzib ludzkich i tam są atakowane przez dziczące lub spuszczone z łańcuchów wiejskie psy. W taką zimę jak poprzednia, sarny nie miały dużych szans na ucieczkę, ponieważ zapadały się w głębokim, zlodowaciałym śniegu. Pies jest lżejszy i łatwiej mu bieć w tych warunkach. Oszacowanie liczebności saren w lesie jest dość trudne, gdyż wbrew pozorom sarna prowadzi

skryty tryb życia oraz wykorzystuje doskonale ostony naturalne. Stan liczbowy saren zależny jest od warunków bytowania. W średnim łowisku może wynosić od 8 do 12 saren na 100 ha, ale w dobrym łowisku leśnym może wynieść od 13 do 20 sztuk na 100 ha.

W Nadleśnictwie Jarocin podczas wykonywania corocznej inwentaryzacji zwierzyny łownej (wykonywanej na dzień 31 marca tego roku) stwierdzono 3766 saren, z czego 1634 sztuki to kozy, a 2132 sztuki to kozy. Obecnie wpływają do Nadleśnictwa wnioski kół łowieckich o wyrażenie zgody na zmniejszenie odstrzału kóz i kozłaków, uzasadniając znacznie mniejszym przyrostem tego gatunku. Nadleśnictwo zostało postawione w trudnej sytuacji, gdyż

sarna jest poważnym szkodnikiem zgryzając uprawy leśne i jesteśmy zobowiązani utrzymywać jej stan ilościowy na poziomie gospodarczo znośnym. Każdy wniosek złożony przez koło łowieckie do nadleśnictwa o zmniejszenie ilości odstrzału saren kóz i kozłaków będzie indywidualnie wnikliwie rozpatrzone. Jednakże dla uspokojenia przyrodników i myśliwych dodam, że sroga zima to jednak nic nadzwyczajnego, padają słabsze sztuki i populacja saren się wzmocni. Nie ma się czego obawiać. Kilka lat temu były podobne zimy, z którymi zwierzęta sobie również poradziły. Ostateczną odpowiedź, ile mamy saren, wskaże nam kolejna wiosenna inwentaryzacja zwierzyny.

ANDRZEJ FILIPIAK

KALENDARIUM - grudzień/styczeń 2011

13 grudnia - Światowy Dzień Telewizji dla Dzieci
22 grudnia - pierwszy dzień zimy
29 grudnia - Światowy Dzień Różnorodności Biologicznej

1 stycznia - Światowy Dzień Pokoju (obchodzony przez Kościół Katolicki)
21 stycznia - Dzień Babci

22 stycznia - Dzień Dziadka
24 stycznia - Światowy Dzień Środków Masowego Przekazu
Opr. J.W.



W telegraficznym skrócie

COP 16 podsumowanie

Trwająca od 29 listopada w meksykańskim Cancun Konferencja Klimatyczna ONZ (COP16) zakończyła się przyjęciem „zrównoważonego pakietu decyzji” – wytyczającego kierunek prac dla osiągnięcia następnego, po Protokole z Kioto, porozumienia o ochronie klimatu. Przyjęcie „pakietu” przelamuje impas w prowadzeniu pracy nad nowym globalnym porozumieniem klimatycznym i przywraca wiarę w możliwość jego osiągnięcia w multilateralnym procesie negocjacyjnym pod parasolem Organizacji Narodów Zjednoczonych (MOŚ).

Niedźwiedź zginął

w kłusowniczych wnykach

Sklusowanego niedźwiedzia znaleziono w czwartek (18 listopada) w uroczysku Boryslawka na terenie Nadleśnictwa Bircza. Pięcioletni samiec ważący około 100 kilogramów zlapał się na wnyk tak nieszczęśliwie, że pętla stalowej linki zacisnęła mu się na szyi. Trwa dochodzenie w celu wykrucia sprawcy kłusowniczego czynu. Osoby mogące pomóc w tej sprawie proszone są o kontakt z komisariatem policji we Fredropolu lub Strażą Leśną Nadleśnictwa Bircza (www.lasy.gov.pl).

Transmisja z leśnej stołówki w internecie

Stronę internetową, na której przez całą dobę transmitowany jest obraz z karmiska, czyli miejsca wykładania karmy dla leśnej zwierzyny, uruchomiło Nadleśnictwo Strzałowo. Dzięki temu bez wychodzenia z domu każdy będzie mógł oglądać np. żerujące dziki. Zobacz transmisję z karmiska na stronie strzalowo.eu (Nadleśnictwo Strzałowo) (www.lasy.gov.pl).

Olsztyn - złodzieje przytłapani

Są pierwsze efekty akcji „Choińka”. Do tej pory strażnicy leśni z Nadleśnictwa Dwukoły zatrzymali na gorącym uczynku dwóch złodziei drewna. Mężczyźni byli wyposażeni w piłarkę, a do lasu przyjechali ciągnikiem z przyczepą. Zdążyli ściąć trzy drzewa – brzoze, świerk i sosnę (www.lasy.gov.pl).

Złodzieje drewna udawali robotników

Złodzieje drewna są coraz bardziej zuchwali. Ci, których na gorącym uczynku ujęli strażnicy leśni z Nadleśnictwa Nowe Ramuki, wyglądali jak pracownicy zakładu usług leśnych. Wylegitymowani mężczyźni okazali się złodziejami. Tego dnia grupa przestępcza nielegalnie pozyskała 11 metrów sześciennych drewna (www.lasy.gov.pl).

Zarabiamy na klimacie

Polska sprzedała 4 mln jednostek emisji. Ocieplenie budynków użyteczności publicznej, a przez to oszczędność energii – ten cel zasiła środki z kolejnej podpisanej przez Polskę umowy o handlu jednostkami emisji AAU. Transakcje z japońską agencją rządową NEDO podpisał 9 grudnia w Cancun, podczas Konferencji Klimatycznej ONZ, Janusz Zaleski, podsekretarz stanu w Ministerstwie Środowiska (MOŚ).

Bielik uratowany

Wycieńczonego bielika, który nie mógł samodzielnie odfrunąć, znaleziono 4 grudnia w okolicach Oleszyc. Pracownik nadleśnictwa natychmiast dostarczył osłabionego ptaka do Ośrodka Rehabilitacji Zwierząt Chronionych „ADA”, dzięki czemu udało się go uratować. Przyczyną takiego stanu bielika było zatrucie środkami chemicznymi stosowanymi w rolnictwie (www.lasy.gov.pl).

Nagroda dla „Skrzydlatych sprzymierzeńców lasu”

„Skrzydlati sprzymierzeńcy lasu”, film zrealizowany na zlecenie Dyrekcji Generalnej Lasów Państwowych zdobył II miejsce w kategorii film ornitologiczny podczas I Przeglądu Filmów Przyrodniczych – Jeziorsko 2010 (www.lasy.gov.pl).

Na ratunek rannemu myszołowowi

17 listopada 2010 r. pracownik Przedsiębiorstwa Rolnego „Rusko”, Lech Szymoniak, znalazł na terenie gospodarstwa rolnego w Jaraczewie rannego myszołowa. Myszołów to najliczniejszy ptak szponiasty w Europie, typowy w krajobrazie rolniczym. Często można go obserwować podczas polowań nad polami, łąkami i pastwiskami, gdzie szuka normików (podobnych do myszy, stąd nazwa), które stanowią podstawowy składnik jego diety. Jest to więc ptak z punktu widzenia człowieka pożyteczny, ważny w ekosystemie i... po prostu piękny. Gniazduje w lasach i zadrzewieniach. Na zimę część naszych myszołowów odlatuje na zachód i południe Europy, do nas przybywają osobniki z północnego wschodu, głównie z Rosji.

Ptak był wyraźnie osłabiony, co było prawdopodobnie skutkiem dużego wygłodzenia. O zaistniałej sytuacji zostałem poinformowany tego samego dnia i telefonicznie udzieliłem kilku wskazówek. Nienaturalnie ułożone prawe skrzydło sugerowało, że to właśnie jego złamanie lub inny uraz było przyczyną takiego stanu rzeczy. Ptaki drapieżne pozbawio-

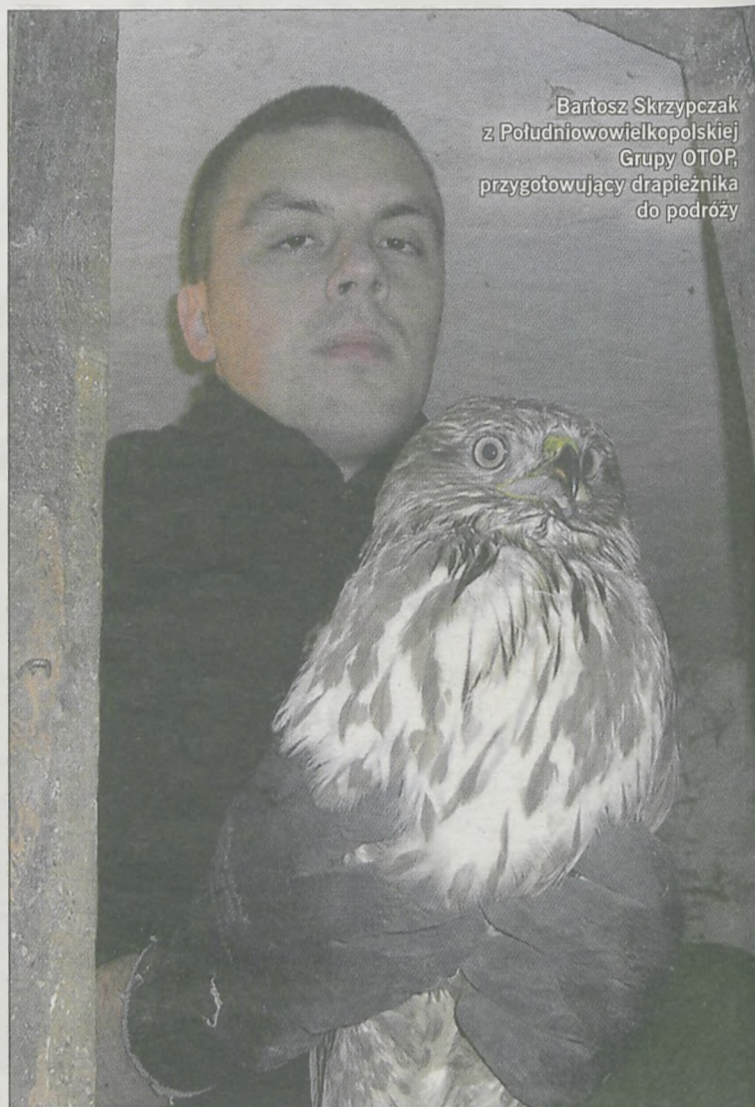
ne możliwości lotu są praktycznie bezradne, zarówno pod względem zdobywania pożywienia, jak i obrony przed napastnikami.

Myszołów na jedną noc trafił do nieużywanego już kurnika, a jego głód zaspokoili solidna dawka wieprzowej wątroby, która znikła niemal w mgnieniu oka. Ten energetyczny posiłek pozwolił mu na tyle odzyskać siły, aby nadchodzącą noc spędzić na najwyższej grzędzie.

Następnego dnia, kiedy już mogłem osobiście zająć się ptakiem, ponownie go złapałem, aby przygotować go na podróż do „Ptasiego Azylu” przy Ogrodzie Zoologicznym w Poznaniu, gdzie pod okiem specjalistów przejdzie leczenie, a jeśli jego stan na to pozwoli, także rehabilitację przed wypuszczeniem na wolność. W wypadkach zranień, zawsze konieczna jest pomoc specjalistów, domowe próby „pomagania” rannym ptakom, bez odpowiedniej wiedzy, leków i sprzętu, mogą tylko przysporzyć zwierzęciu cierpienia.

Bartosz Skrzypczak
barskrzyp@wp.pl

Południowowielkopolska Grupa OTOP
www.pwg.otop.org.pl



Bartosz Skrzypczak
z Południowowielkopolskiej
Grupy OTOP,
przygotowujący drapieżnika
do podróży

Jak dokarmiać ptaki zimą?



Bartosz Skrzypczak z Południowowielkopolskiej Grupy OTOP w czasie zajęć z uczniami Gimnazjum w Jaraczewie

Dzięki uprzejmości działaczy Południowowielkopolskiej Grupy OTOP, Nadleśnictwo Jarocin wsparło (materiałami promocyjno-edukacyjnymi) cykl zajęć, których główną tematyką było dokarmianie ptaków w okresie zimowym. Inicjatorem akcji oraz osobą prowadzącą zajęcia jest Bartosz Skrzypczak.

Tego roku zima jeszcze nie kalendarzowa, ale jakże prawdziwa dała się nam już we znaki. To ciężki czas również dla zwierząt leśnych. Pamiętajmy, że nie obrodziły żółędzie – podstawowa karma dla małych i dużych ssaków leśnych.

6 grudnia gościliśmy w Gimnazjum im. Bohaterów Armii „Poznań” w Jaraczewie, gdzie odbyła się pierw-

szą z serii prelekcja, dotycząca ptasiej tematyki. W zajęciach wzięła udział pokaźna 54-osobowa grupa uczniów z klas Ia, Ic i IIa. Zajęcia miały na celu zaprezentowanie podstawowych zasad dokarmiania ptaków w zimie. Przedstawiono informacje dotyczące wyboru bezpiecznego miejsca lokalizacji karmnika oraz charakterystykę ptaków, które najczęściej odwiedzają przygotowane przez nas ptasie jadalnie.

Szkoły, które chcą dowiedzieć się czegoś więcej o ptakach – prosimy o kontakt z kolegą Bartoszem Skrzypczakiem.

Tekst: Bartosz Skrzypczak, Południowowielkopolska Grupa OTOP, barskrzyp@wp.pl

Fot. Agnieszka Płończak
Opr. Jakub Wojdecki

Konserwacja ptasich domków w Klęce



W grudniu 2009 roku Szkoła Podstawowa w Klęce zainicjowała ciekawą akcją edukacyjną „Pomagamy ptakom - Budki lęgowe wokół szkoły!”. Na okolicznych drzewach zostało powieszonych około 30 budek lęgowych, wykonanych podczas zajęć technicznych przez uczniów.

Spora ich część została zasiedlona przez ptaki. Sprawdzono to podczas specjalnych zajęć terenowych. Wykorzystano specjalistyczny sprzęt - mikrokamery na wysięgniku. Podgląd odbywał się bezpośrednio dzięki monitorowi okularowemu. By domki mogły na wiosnę znów zostać zasiedlone, niezbędne było dokonanie

prac porządkowych. Uczniowie wraz z nauczycielami oczyścili wnętrza wszystkich budek z pozostałości po sezonie lęgowym. W ten sposób ułatwiamy ptakom wiosenne czynności i usuwamy ewentualne pasożyty. Nadleśnictwo podobne prace wykonuje corocznie we wszystkich wieszanych przez pracowników bud-

kach. Jest to praca wcale nie marginalna, gdyż w swojej ewidencji ma ponad 3500 ptasich domków. Oprócz tego dokarmia ptaki całą zimę, wieszając na gałązkach 800 kg karmy w postaci kul i kubeczków dla sikorek.

Informacja: Artur Pachala
Opracował: Jakub Wojdecki



Budka ze śladami bytności ptasich mieszkańców

SYLWETKI

Marek Łuczak - podleśniczy Leśnictwa Boguszyn

Ma 49 lat. Pochodzi z Nowego Miasta i tam też nadal mieszka. Jest leśnikiem w trzecim pokoleniu. Wcześniej ten zawód wykonywali ojciec i dziadek. Swoją przygodę z leśnictwem rozpoczął w 1982 roku. Po skończeniu szkoły rolniczej w Poznaniu (mechanizacja rolnictwa) trafił do leśnictwa Klęka. Zaczynał jako pomocnik traktorzysty. - *Kiedy człowiek jest młody, to myśli, żeby szybko się dorobić. Rolnictwo w tych czasach dobrze prosperowało. Razem z kolegą ze szkoły myśleliśmy nawet o kupieniu i prowadzeniu gospodarstwa. Okazało się jednak, że „wilka ciągnie do lasu”* - wspomina Marek Łuczak. Żaden z dwóch synów ani córka nie podzielają zamiłowania do leśnictwa.

Po odbyciu dwuletniej służby wojskowej kontynuował edukację w szkole leśnej w Porążynie na kierunku urządzenie lasu. W tym czasie pracował w Jarocinie w komórce zajmującej się transportem. W 1987 roku po uzyskaniu dyplomu rozpoczął pracę w Murzynówku. - *Tam był stary leśniczy Jerzy Plenzner. I tam się właściwie tego wszystkiego praktycznie nauczyłem. Po szkole, a już tym bardziej zaocznej, człowiek był przygotowany z teorii, ale nie z pracy w terenie. Wtedy jeszcze nie było tak, jak jest teraz, tych stażów przed przyjęciem do pracy, więc człowiek szedł we wszystko z marszu. Trzeba było uczyć się niuansów od starszych kolegów* - wyjaśnia Marek Łuczak.

W 1990 roku był w Niemczech i pracował przy usuwaniu skutków huraganów. - *Wtedy tam już funkcjonował taki system pozyskiwania drewna, jaki obecnie jest u nas. Składało je się na szlaki zrywkowe i przychodziła maszyna, która wozila to na wielkie przemy. U nas zaczęto wprowadzać to dopiero w połowie lat 90-tych. Ale tamta praktyka bardzo mi się przydała. Wiedziałem już, jak to wygląda z bliska* - wspomina podleśniczy. Po 8 latach z Murzynówka trafił do

leśnictwa w Nowym Mieście. Jednocześnie jeździł pomagać w boguszyńskim leśnictwie. Decyzja o przeniesieniu na stałe do Boguszyna nie była więc dla niego zaskoczeniem.

Leśnictwo Boguszyn dwa lata temu zosta-



Fot. Lidia Sokowicz

to powiększone o obszary należące kiedyś do Nowego Miasta. Rozciąga się na terenie ok. 10 km. Większość stanowią lasy iglaste. Kradzieże drewna są sporadyczne. Jedyny problem stanowią tzw. mitońnicy przyrody, po których wizycie - szczególnie w okresie grzybiarskim - pozostają śmieci. - *Teren nie jest trudny, ale pracy mamy coraz więcej. Leśniczemu nie zostało wiele do emerytury, więc cała praca w terenie spoczywa wyłącznie na mnie. Zajmuję się m.in. szacunkami brakarskimi. Wyznaczam też drzewostan do przecinki na kolejny rok. Robię to zazwyczaj wczesną wiosną lub jesienią, kiedy widoczność jest lepsza i łatwiej ocenić sytuację. Potrzeba wyczucia i praktyki, żeby to dobrze wyznaczyć. Nie da się tego nauczyć w szkole. Trzeba mieć wizję, jak będzie to wyglądać w przyszłości, już po wycince. Oprócz tego trzeba również wprowadzić dane do rejestratora i wypełnić dokumentację. Z biura staram się jednak uciekać jak najprędzej, bo wolę pracę w terenie* - podkreśla Marek Łuczak.

W wyprawach po lesie towarzyszy mu zawsze wyżeł niemiecki. Kupił go, ale ze względu na sentyment, a nie zamiłowania myśliwskie. - *Obecnie bardzo mało poluję. Nie ciągnie mnie już do chodzenia z flintą po lesie. Psy w domu rodzinnym były zawsze. I stąd to zamiłowanie. A wybór rasy był związany z moim marzeniem o wyże - wyjaśnia podleśniczy z Boguszyna. - Poza tym interesuje mnie też motoryzacja, technika. Sporo czytam na ten temat. Pochłania mnie również życie rodzinne, domowe. Staramy się wspólnie z dziećmi dużo wyjeżdżać i pokazywać im piękno Polski. Zjechalibyśmy praktycznie pół kraju. Uciekamy raczej od cywilizacji. Naszym ulubionym miejscem wypoczynku są góry.*

(Is)



W telegraficznym skrótce

Przez ankietę po nagrody

„Echa Leśne” rozwijają się dalej, ale by spełnić jeszcze bardziej wymagania czytelników, proszą o wypełnianie ankiet. Ta forma badania zainteresowania to również okazja, by zdobyć ciekawe nagrody tj.: 5 albumów „Puszcze, bory, lasy Polski”, 10 płyt CD „Harmonia Natury” oraz „Jaki to Ptak” cz. 1-3 i 10 płyt DVD „Rok w Puszczy”, „Mocznary i Uroczyska” (www.lasy.gov.pl).

Żubr ofiarą niedzwiedzia

Kilkuletnia żubryca padła ofiarą niedzwiedzi na terenie Nadleśnictwa Baligród. Bieszczadzkie żubry, mimo że słusznie noszą tytuł imperatorów puszczy, czasami stają się ofiarami drapieżników. Zdarzało się, że młode żubryki odłączone od stada zagryzane były przez watahy wilków. Martwe zwierzę, częściowo już zjedzone, znalazł w 4 grudnia na terenie leśnictwa Roztoki miejscowy leśniczy (www.lasy.gov.pl).

V Bieg Narciarski Szlakiem

Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej

8 stycznia 2011 r. na trasie z Woli Michowej do Wetliny odbędzie się V Bieg Narciarski Szlakiem Bieszczadzkiej Kolejki Leśnej. Zawodnicy pobiegą na dwóch dystansach: 18 km (z metą w Majdanie) i 41 km (meta w Wetlinie). Zgłoszenia uczestnictwa można nadsyłać do 5 stycznia 2011 r. na adres: e-mail bieg@komanca.info lub pocztą tradycyjną na adres: Piotr Ostrowski, 38-608 Wetlina 73. Szczegóły regulaminu i karta zgłoszeniowa dostępne są na www.komanca.info (www.lasy.gov.pl).

Koniec protestu LP

W związku z przegłosowaniem 3 grudnia 2010 r. przez Sejm RP ustawy o zmianie ustawy o finansach publicznych, z której wykreślono PGL Lasy Państwowe jako podmiot wchodzący do sektora finansów publicznych, ogłoszono zakończenie protestu polegającego na oflagowaniu budynków Lasów Państwowych (www.lasy.gov.pl).

Polska choinka pod Parlamentem Europejskim

1 grudnia 2010 r. przed siedzibą Parlamentu Europejskiego w Brukseli po raz drugi rozbiła się świąteczna choinka - prezent polskich leśników dla Przewodniczącego Parlamentu Europejskiego Jerzego Buzka i całego Europarlamentu. 15-metrowy, 30-letni świerk przyjechał do Brukseli z Nadleśnictwa Łądek Zdrój. Stawianie i dekorowanie tak dużej choinki trwało ponad 20 godzin (www.lasy.gov.pl).

Nowy Ośrodek Edukacji Przyrodniczej

W połowie listopada w Nadleśnictwie Międzychód (RDLP Szczecin) zaprezentowano nowy Ośrodek Edukacji Przyrodniczej Mokrzec. Koncepcja utworzenia ośrodka powstała w trakcie budowy obecnej siedziby leśnictwa Mokrzec już w roku 2007. Stary budynek leśniczówki, wybudowany w 1890 roku, jedyny, który pozostał ze starej puszczańskiej wsi Radusz, przeznaczono na cele edukacyjne (www.lasy.gov.pl).

Właściciele prywatnych lasów mają swój związek

Statut Polskiego Związku Zrzeszeń Leśnych został przyjęty przez przedstawicieli prywatnych zrzeszeń leśnych na konferencji poświęconej zarządzaniu lasami prywatnymi w Polsce. Spotkanie, którego organizatorami były komitet założycielski Polskiego Związku Zrzeszeń Leśnych oraz Koło Naukowe Leśników, odbyło się 26 listopada na Wydziale Leśnym SGGW (www.lasy.gov.pl).

Przygotował: Jakub Wojdecki

I GMINNY KONKURS
WIEDZY O LESIE
W JARACZEWIE

Pieśń lasu

2 listopada 2010 roku w Gimnazjum im. Bohaterów Armii „Poznań” w Jaraczewie odbył się I Gminny Konkurs Wiedzy o Lesie pod hasłem „Pieśń Lasu”. Konkurs był adresowany dla uczniów klas piątych i szóstych szkół podstawowych i pierwszych gimnazjalnych. Zmagania uczestników nie należały do łatwych. Konkurs wymagał dobrej orientacji w zagadnieniach przyrodniczych, jak również znajomości przysłów, powiedzeń, związków frazeologicznych związanych tematycznie z lasem.

Uczestnicy wykazali się dobrą znajomością drzew rosnących w lesie, bez większych problemów rozpoznawali również gatunki grzybów jadalnych i trujących, a także rozwiązyli „leśną krzyżówkę”. Wygrała drużyna ze szkoły podstawowej z Goli (Katarzyna Zakrzewska i Joanna Hofmann). Drugie miejsce przypadło zespołowi z gimnazjum z Ruska (Weronika Roszak i Katarzyna Giezek).



Zdjęcie pamiątkowe uczestników

Trzecie miejsce po zaciętej dogrywce, w której pytania zadawał przedstawiciel Nadleśnictwa Jarocin - zajęła najmłodsza drużyna ze szkoły podstawowej w Górze (Melania Dominiak, Mateusz Gmerek), a czwarte - ze szkoły podstawowej w Wojciechowie (Agnieszka Guździół i Sandra Smolarek). Na ostatnim miejscu znalazło się Jaraczewo (Natalia Maciejowska i Martyna Krzus). Jednak różnice w końcowej klasyfikacji były niewielkie, zatem wszyscy uczestnicy zostali zwycięzcami i otrzymali nagrody książkowe, wzbogacające możliwości samodzielnego obserwowania roślin

i zwierząt leśnych oraz poszerzenia wiedzy przyrodniczej.

Prace i wypowiedzi uczniów oceniła jury w składzie: Jakub Wojdecki (przewodniczący) - przedstawiciel Nadleśnictwa Jarocin, Stefan Grzelak - emerytowany nauczyciel biologii, chemii i przyrody, Jarosław Podkówa - dyrektor Gimnazjum w Jaraczewie i Romana Mazur - nauczycielka języka niemieckiego w tymże gimnazjum. Konkurs zorganizowały: Maria Grzegorska, Agnieszka Płończak i Romana Mazur - nauczycielki gimnazjum w Jaraczewie. Druga edycja konkursu za rok!

Nadleśnictwo Jarocin serdecznie gratuluje zwycięzcom. Warto zaznaczyć, że konkurs „Pieśń lasu” był pierwszym tego typu przedsięwzięciem zorganizowanym wśród uczniów w Jaraczewie. Zachęcamy wszystkich nauczycieli, pedagogów do podejmowania podobnych inicjatyw, budujących społeczność świadome i zainteresowane środowiskiem przyrodniczym oraz wiedzą o lesie. Pamiętajcie, jeżeli będziecie potrzebowali pomocy, porady w organizacji - chętnie Wam pomożemy.

Darz Bór!

Tekst: Agnieszka Płończak, Jakub

WSPOMNIENIE Franciszek Jankowiak, leśniczy z Boguszyña

W dniu 6 grudnia w swej leśniczówce, szykując się do pracy, zmarł nagle nasz kolega, leśniczy Franciszek Jankowiak.

Urodził się 1 grudnia 1947 r. w Li-pówce (powiat Śrem). Jego ojciec Franciszek był robotnikiem leśnym. Do szkoły podstawowej uczęszczał we Włościejewicach. Wychowany w tradycji leśnej rodziny, wybrał Technikum Leśne w Warcinie, pragnąc zostać leśnikiem. Ukończył je w roku 1966 z bardzo dobrymi ocenami i wrócił w rodzinne strony. W ówczesnym Nadleśnictwie Książ Wlkp. odbył roczną praktykę zawodową. Powołany do wojska, służbę odbył w Śremie w latach 1967-69. Od listopada 1969 do lipca 1970 r. pełnił funkcję podleśniczego w leśnictwie Boguszyń, które objął jako leśniczy 1 listopada 1970 r.



Przez następne dwa lata poszukiwał nowego miejsca zatrudnienia w nadleśnictwach Drawsko, Międzybóże i Krucz. Powrócił jednak w 1972 r. do Boguszyña, którym kierował z małą przerwą na leczenie, aż do śmierci. Założył rodzinę, jeden z synów poszedł w Jego ślady i też został leśnikiem. Leśnictwo prowadził z „zaangażowaniem i zamiłowaniem do pracy terenowej”, jak czytamy w okresowej ocenie pracowniczej. Do Polskiego Związku Łowieckiego wstąpił w 1972 roku, pogłębiając swój kontakt z lasem poprzez uprawianie tej właśnie pasji. Zarząd Koła Łowieckiego „Dąbrowa” powierzył mu funkcję „gospodarza łowiska”. Ukoronowaniem tej pasji było zdobycie srebrnego trofeum parostków rogacza i złotomedałowego oręza dzika. Władze PZŁ wyróżniły Go Medalem za Zasługi dla Łowiectwa Wielkopolskiego i Brązowym Medalem Zasługi Łowieckiej.

Czekał na emeryturę, planował nowe dalsze życie, wierzył, że mu się jakoś wszystko poukłada. Niespodziewana śmierć wyrwała Go z grona leśników jarocińskich. Zapamiętamy Go jako pełnego werwy i pasji człowieka. Miał w sobie tyle optymizmu i chęci do życia, że trudno się pogodzić z Jego odejściem. Pochowany został na cmentarzu parafialnym w Borku Wielkopolskim.

Rodzinie i osobom, którym był bliski, wyrazy szczerzego współczucia składa cała załoga Nadleśnictwa Jarocin.

K.S.

NASZ PROTEST

24 listopada trzydziestoosobowa grupa pracowników Nadleśnictwa Jarocin wzięła udział w proteście pracowników Lasów Państwowych i pracowników leśnych przeciw projektowi włączenia Lasów Państwowych do sektora finansów publicznych. Protest odbył się przed gmachem Sejmu. Z całej Polski do Warszawy przyjechało około 7 tysięcy leśników i ludzi z lasem zawodowo związanych.

Od dłuższego czasu trwały dyskusje nad możliwością włączenia lasów do budżetu. Wobec bezskuteczności dotychczasowych rozmów i debat oraz braku rozwiązań chroniących lasy, będące własnością Skarbu Państwa, przed niebezpieczeństwami, jakie mógł przynieść nowy stan prawny, leśnicy polscy zdecydowali się na działanie bezpośrednie, licząc na nagłośnienie tego problemu i przekazanie społeczeństwu swego jednoznacznego stanowiska. Stanowisko to można by zawrzeć w zdaniu „rozumiemy potrzeby budżetu państwa, ale nie zgadzamy się na włączenia nas do sektora finansów publicznych”.

Czując poparcie wielu stowarzyszeń, związków zawodowych, duchowieństwa, środowisk naukowych, a także parlamentarzystów wystąpiliśmy z naszym protestem, który przyniósł ostatecznie zamierzony skutek. Sejm 3 grudnia przyjął



Przedstawiciele Nadleśnictwa Jarocin przed budynkiem Sejmu

ustawę o finansach publicznych, wyłączając z niej Lasy Państwowe. Do tej ustawy Senat nie wniósł żadnych poprawek. Ustawa czeka tylko na podpis Prezydenta. Jeśli to nastąpi, Lasy Państwowe na pewno pozostaną poza sektorem finansów publicznych.

W momencie włączenia lasów

pod rygory ustawy o finansach publicznych, podstawowym zagrożeniem byłaby utrata samodzielności finansowej, co w przyszłości mogłoby stać się przyczyną załamania państwowej gospodarki leśnej, w konsekwencji skutkującej prywatyzacją Lasów Państwowych. Taki scenariusz przyniósłby niepo-

wetowane straty, godząc w bezpieczeństwo ekologiczne kraju, którego dobrze zagospodarowane i funkcjonujące lasy są podstawowym filarem. Nietrudno wyobrazić sobie również zagrożenie wynikające z utraty wolnego dostępu do lasów.

Opracowali: J. Bartzczak, M. Pawlaczyk

Foto: J. Bartzczak

XV KONFERENCJA W ROGOWIE

Współczesne zagadnienia edukacji leśnej społeczeństwa

W dniach 7-8 grudnia miała miejsce kolejna już XV konferencja leśników i osób na co dzień zajmujących się edukacją leśną. Spotkanie przebiegało pod hasłem „Trendy i nowości w leśnej infrastrukturze edukacyjnej”. Celem konferencji było zwrócenie uwagi na możliwości efektywnego wykorzystywania leśnej infrastruktury edukacyjnej oraz ocena wpływu działań edukacyjnych na ekosystem leśny. Swoją szansę na prezentację wypracowanych metod i pomysłów realizowanych we własnych jednostkach miały poszczególne nadleśnictwa. Skorzystaliśmy również - prezentując bazę edukacyjną Ośrodka Edukacji Leśnej w Czeszewie.

Podczas krótkich wystąpień przedstawiono szereg innowacyjnych i nieraz bardzo ciekawych rozwiązań prowadzenia edukacji oraz pomysły naszych sąsiadów, tych bliskich i z odległych kontynentów. Pracownik Centrum Informacyjnego Lasów Państwowych w Warszawie, Anna Pikus, przedstawiła prezentację „Jak spotkać w lesie niedźwiedzia - infrastruktura turystyczna w parku Narodowym

Yellowstone”. „Pobył w kraterze jednego z największych aktywnych wulkanów świata przyprawia o zawrót głowy. Nie dlatego, że jest to niebezpieczne, ale dlatego, że nie sposób za jednym razem odkryć wszystkiego, co się w nim kryje”. Główną atrakcją parku są naturalnie wszechobecne gejzery. Gorąca woda wyrzucana w niebo stanowi spore zagrożenie dla niesfornych turystów. Ale najciekawsza, jak zaznaczała mówczyni, jest możliwość obcowania z przyrodą: „roślinność, wodospady, kaniony, jeziora, góry i przede wszystkim zwierzęta są na wyciągnięcie ręki zwiedzających”. Służby parku dbają o bezpieczeństwo i porządek wśród gości. Są obecni na każdym kroku oferując pomoc, poradę, informację i nie tylko. Niekiedy zejście z drewnianej kładki kończyło się dla turystów dotkliwym mandatem.

Może i nie mamy gejzerów, ani niedźwiedzi, a nasze zakątki nie są tak niebezpieczne jak w Yellowstone, lecz mamy swoje lasy, łąki, pagórki i wąwozy. Mamy to wszystko niedaleko, na wyciągnięcie ręki i praktycznie za darmo.

Przygotował: Jakub Wojdecki

Biuro leśniczego z XXI wieku

No i doczekaliśmy się rewolucji! Leśniczy zostanie „skomputeryzowany”. Program „biurko leśniczego” zakłada wyposażenie tej terenowej kancelarii w najprostszyszy sprzęt do korzystania z zasobów systemu informatycznego Lasów Państwowych i do przesyłania dokumentacji redagowanej w leśniczówkach do nadleśnictwa. To rewolucja? Tak, gdyż dotychczasowe rozwiązania bazowały na sprzęcie prywatnym, były inicjatywami samych leśniczych lub co bardziej postępowych nadleśnictw. Teraz leśniczy otrzymuje sprzęt służbowy i jest wręcz zobowiązany do korzystania z niego na co dzień. Jeśli nie będzie to na początku doskonałe, to jednak weszliśmy już na ścieżkę informatyzacji najniższych, a przecież podstawowych komórek Lasów Państwowych, jakimi są leśnictwa.

Wybór parametrów urządzeń i oprogramowania został tak dobrany, by zmniejszyć do minimum koszty - jednocześnie przy zachowaniu legalności programów. Przeglądarkę internetową tak skonfigurowano, aby można było się łączyć z siecią teleinformatyczną Lasów Państwowych i korzystać z udostępnionych aplikacji. Cały system mieści się na karcie pamięci SD. Wgranie nowej wersji zajmuje 2-3 minuty a polega na uruchomieniu przez administratora w nadleśnictwie specjalnego programu, który zapisuje system na karcie pamięci dostarczonej przez leśniczego. Wgranie nowej wersji systemu nie wymaga więc wizyty administratora w leśniczówce czy przywożenia sprzętu przez leśniczego do nadleśnictwa. Na karcie pamięci oprócz systemu znajduje się dodatkowo miejsce na trwałe zapisywanie wiadomości e-mail i tworzonych przez leśniczego dokumentów. Wgranie nowej wersji systemu nie kasuje zapisanych w tym miejscu plików. Program wyposażania leśniczków w PC-ty dopiero się zaczął. W naszej dyrekcji komputery otrzymują na razie leśnictwa tylko 4 nadleśnictw - w tym Jarocin. W następnych latach - kolejne z ponad 6000 leśnictw w Polsce.

K.S.